

Rozważania: sobota po Środzie Popielcowej

Rozważanie na sobotę po
Środzie Popielcowej.

Proponowane tematy to:

Jałmużna, która wypływa z
czystego serca; Św. Mateusz
wyrzekł się wszystkiego i oddał
swoje życie; Miłość do Boga i
bliźniego.

- Jałmużna, która wypływa z
czystego serca;
- Św. Mateusz wyrzekł się
wszystkiego i oddał swoje życie;
- Miłość do Boga i bliźniego.

DNI następujące po Środzie
Popielcowej przywołały do refleksji
nad podstawową wartością
modlitwy, a wraz z nią postu i
jałmużny, jako praktyk
manifestujących nasze pragnienie
nawrócenia do Boga. Prorok Izajasz
głosi, że tylko uczciwe postanowienie
wewnętrzne, będące źródłem
wszelkiego poświęcenia, przynosi
prawdziwą przemianę, widoczną
poprzez uczynki miłosierdzia na
rzecz innych: „Jeśli u siebie usuniesz
jarzmo, przestaniesz grozić palcem i
mówić przewrotnie, jeśli podasz twój
chleb zgłodniałemu i nakarmisz
duszę przygnębianą, wówczas twe
światło zabłyśnie w ciemnościach, a
twoja ciemność stanie się
południem” (Iz 58, 9-10).

Dlatego możemy prosić Boga o
wewnętrzną czystość, która pozwala
nam ofiarować innym pomoc, której

potrzebują, a nie taką, jakiej sami chcielibyśmy udzielić: „Naucz mię, Panie, Twojej drogi, bym postępował według Twojej prawdy” (Ps 86, 11). Josemaría ubolewał przy którejś okazji: „Przykro patrzeć, jak niektórzy rozumieją jałmużnę: parę groszy lub coś ze starej odzieży. Wydaje się, że nie czytali Ewangelii”^[1]. Prawdziwa jałmużna wyrasta z wewnętrznego daru z siebie, z aktu miłości do drugiego. Wszyscy potrzebują naszej jałmużny: w naszej rodzinie, ludzie, z którymi pracujemy, ci, którzy otrzymują usługę poprzez nasz zawód, itd.

„Czyż cała Ewangelia nie streszcza się w jedynym przykazaniu miłości? Wielkopostna praktyka jałmużny ma być zatem środkiem służącym pogłębianiu naszego chrześcijańskiego powołania. Gdy chrześcijanin ofiaruje bezinteresownie samego siebie, daje świadectwo, że to nie bogactwo

materialne dyktuje prawa istnienia, lecz miłość. A zatem tym, co nadaje wartość jałmużnie, jest miłość, która inspiruje różne formy daru”^[2].

CZYTAJĄC w Ewangelii historię powołania św. Mateusza, przypominamy sobie coś, co zwróciło uwagę faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Praca przyszłego apostoła oznaczała przedkładanie niewielkiej osobistej władzy przyznanej mu przez Rzym nad tradycje jego ludu; mogła oznaczać pewne przywiązanie do dóbr materialnych bardziej niż do Prawa Bożego. Ale Mateusz zobaczył w Jezusie coś innego, coś, co skłoniło go do pozostawienia wszystkiego, by pójść w Jego ślady. Dlatego porzucił styl życia, który wybrał, bezpieczeństwo i dobrobyt, jakie dawała mu jego pozycja, jego indywidualny plan postępowania itd.

I ta decyzja tak go uszczęśliwiła, że „wyprawił dla Niego wielkie przyjęcie” (Łk 5,29).

Najwyraźniej Jezus nie szukał apostołów wśród nauczycieli Prawa, czy nawet wśród najbardziej pobożnych wiernych; przeciwnie, przychodzi do stołu tego, który był uważany przez ówczesne społeczeństwo żydowskie za grzesznika. Tu po raz kolejny objawia się tajemnica Bożego miłosierdzia. „Ewangelie proponują nam prawdziwy paradoks: kto pozornie jest najbardziej daleki od świętości, może stać się nawet wzorem przyjęcia miłosierdzia Boga i pozwolić zobaczyć cudowne efekty Jego działania we własnym życiu”^[3].

Tak jak Mateusz, my również jesteśmy wezwani, aby „żyć miłosierdziem, byśmy byli narzędziami miłosierdzia. (...). Kiedy odczuwamy potrzebę przebaczenia,

pociechy, uczymy się być miłosierni wobec innych”^[4]. Wielu spośród tych, którzy otaczali Mateusza przestrzegali ściśle prawa, ale nie czuli potrzeby Boga, i dlatego ich serca były zatwardziałe na ofiarę prawdziwej jałmużny. Przyszły apostoł, przeciwnie, zrzekł się wszystkich swoich dóbr, żeby pójść za Jezusem, ofiarowując swoje życie jako jałmużnę dla tych, którzy go otaczali.

TEKST, w którym św. Mateusz opisuje swoje powołanie, wkłada w usta Jezusa pewne słowa odnoszące się do faryzeuszy: „Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 9,13, por. Oz 6,6). Chociaż to odniesienie do proroka Ozeasza mogło pozostać niezauważone przez wielu, to jednak nie sposób było przeoczyć

sprawiedliwości działań Chrystusa: szedł on czyniąc dobro, służąc potrzebom innych, uzdrawiając chorych itd. Troska Jezusa o ludzi wokół Niego stanowi jedną z „syntez całego przesłania chrześcijańskiego: prawdziwa religia to miłość Boga i bliźniego. To właśnie nadaje wartość kultowi i przestrzeganiu nakazów”^[5].

Jednym ze sposobów ofiarowania jałmużny w tym okresie Wielkiego Postu może być przyjrzenie się miłości, z jaką dokonujemy naszych czynów. Przykazania ludu Izraela miały na celu odnalezienie Bożej miłości w tych wszystkich drobnych elementach dnia, ale ten dobry zamiar często stawał się realizowaniem czynów, które nie osiągały swojego prawdziwego sensu. Ten Wielki Post może być okazją do wzmocnienia naszego pragnienia postawienia Chrystusa w centrum naszego życia. W tym kontekście św. Josemaría podkreślał:

„Radę tę słyszeliśmy wszyscy.
Powinniśmy się zdecydować teraz,
by rzeczywiście ją stosować, aby Pan
mógł posługiwać się nami, byśmy
rzuceni na wszystkie rozstaje dróg
tego świata — a sami zanurzeni w
Bogu — byli solą, zaczynem,
światłem. Tak, winniście być
zanurzeni w Bogu, by świecić, by
dodawać smaku, by powodować
wzrost i ferment. Ale nie zapomnij,
że to nie my stwarzamy to światło —
my je jedynie odzwierciedlamy”^[6].
Jeśli przedstawimy Maryi nasze
najgłębsze intencje, te, które pragną
nawrócenia naszego serca do Boga,
Ona wstawi się u Boga, abyśmy mogli
je zrealizować.

.....

^[1]Św. Josemaría, *Bruzda*, 26.

^[2]Benedykt XVI, *Orędzie*, 30-X-2007.

^[3]Benedykt XVI, *Audiencja*, 30-VIII-2006.

^[4]Franciszek, *Audiencja*, 14-IX-2016.

^[5]Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 8-VI-2008.

^[6]Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 250.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-sobota-poSrodzie-popielcowej/> (30-03-2026)